



Echo PARAFIALNE



GAZETKA PARAFII PW. ŚW. WOJCIECHA W TARNAWIE GÓRNEJ

Cena 5 zł

24 XII 2020

Drodzy Parafianie!

Chrystus przyszedł na świat, aby dać nam zbawienie. Pragnie rozjaśnić ciemności życia każdego człowieka. To niezwykle pochylenie się Boga nad człowiekiem i światem napędza nasze serca jeszcze większą radością, ukojeniem i pokojem.



Przyszedł czas, abyśmy wspólnie w świątecznej atmosferze przeżyli pamiątkę przyjścia Boga na świat dla naszego zbawienia. W noc Bożego Narodzenia będziemy wpatrywać się w Józefa, Maryję i Dzieciątka Jezus. Dojrzymy pasterzy, ludzi prostych, którzy jako pierwsi oddali pokłon Nowonarodzonemu Zbawicielowi, a później Trzej Mędrcy ze Wschodu, uosabiając ludy pogańskie, ukażą nam otwarcie horyzontów zbawienia dla wszystkich narodów. Wraz z nimi rozpoczyna się pielgrzymka ludzkości ku Jezusowi Chrystusowi – temu Bogu, który urodził się w betlejemskiej grocie, który oddał życie za nas na krzyżu, i który jako Zmartwychwstały, pozostaje z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata.

Jednakże wiemy, że począwszy od Narodzin Zbawiciela świat podzielił się na tych, którzy jak pasterze i Trzej Mędrcy szukali Jezusa, aby Go adorować i w Niego uwierzyć, ale od tamtej chwili są i tacy, którzy jak Herod, chcą Go zgładzić i już wtedy Nowonarodzony musiał uciekać do ziemi egipskiej. Uroczystość Bożego Narodzenia pomaga nam zrozumieć głęboki sens powszechnej misji Kościoła, jaką jest zbawienie wszystkich ludzi.

W ten niezwykły czas, stajemy duchem i życzliwością serca przy Waszym wigilijnym stole i wpatrzeni w białe opłatek, życzymy, aby ten gest był pragnieniem dobra na cały nadchodzący 2021 rok.

Wasi Duszpasterze oraz redakcja Echa parafialnego



Spis treści



W tym numerze:

Ostrzeżenie Heroda (ks. Ł. Hołub)	3
Nowi Duszpasterze (ks. Ł. Hołub)	5
Święta w Ekwadorze (ks. Ł. Hołub)	6
50 lat parafii Tarnawa w nowych granicach (S. Zarzeczny)	9
Wspomnienie o śp. Marii Biskup (S. Zarzeczny)	10
Z kart historii (S. Zarzeczny)	11
Podziękowanie p. Kazmierza Stacha	12
Łamigłówki świąteczne	13
Z życia parafii	14
Boże Narodzenie dawniej (M. Adamkiewicz)	15

Ten najbardziej potrzebuje pomocy, którego prośba o nią jest najcichsza.
O Panie, Ty mnie kochasz do tego stopnia, że narażając swoją chwałę, przyszedłeś do nas
jako człowiek „całkowicie bezsilny”, ale „wszechpotężny Miłością”.

Michel Quoist

OSTRZEŻENIE HERODA

Ks. Łukasz Hołub

Jedna z najbardziej cenionych kolęd anglojęzycznych w okresie bożonarodzeniowym jest często przedstawiana jako melodia bez tekstu. Z tego powodu melodia jest znana, ale słowa kolędy już nie. Kolęda, o której piszę, jest znana jako „Coventry Carol” i pochodzi z XVI-wiecznego „misterium” zatytułowanego „The Pageant of the Shearman and Tailors”. Spektakl i pieśń dotyczą rzezi małych dzieci z Betlejem na rozkaz króla Heroda.



„Coventry Carol” to lament, który, jak się wyobraża w sztuce, śpiewany był przez matki, których dzieci zostały zamordowane przez okrucieństwo Heroda.

Coventry Carol

Kołysz ty malutkie dziecko,
Przez kołysankę.
O siostry, jak możemy to zrobić,
Aby zachować ten dzień;
Ten biedny młodzik, dla którego śpiewamy,
Przez kołysankę.
Herod, król, we wściekłości
Obciążył go dziś;
Jego potężni ludzie w jego własnych oczach
Wszystkie małe dzieci do zabicia.
Biada mi więc, biedne dziecko dla ciebie
I zawsze opłakiwać i mówić;
Za rozstanie nie mów ani nie śpiewaj
Przez kołysankę



Historycznie Herod był dobrze znany ze swojego okrucieństwa. Uważa się, że spowodował śmierć księcia Hasmoneusza, który zagroził jego władzy i kazał stracić przynajmniej jedną ze swoich żon i jej matkę. Obawiając się knoń własnych synów, którzy podstępnie chcieli uzurpować sobie prawo do tronu, kazał ich również stracić. Cezar August, któremu morderstwo i intrygi nie były obce, powiedział: „*Wolałbym być psem Heroda niż jego synem*”. Moglibyśmy zareagować z obrzydzeniem na to wszystko, ale świat, w którym narodził się Chrystus, był w większości kontrolowany przez ludzi takich jak Herod; nie był wyjątkiem, ale regułą.

Ewangelia Mateusza jest jedynym istniejącym odniesieniem historycznym, które wspomina o masakrze dzieci z Betlejem. Wydaje się, że przeszło pod radarem problemów historycznych. Nietrudno to zrozumieć, jeśli weźmiemy pod uwagę, że zwykli ludzie z Betlejem nie zasługiwali wcale na uwagę w świecie kontrolowanym przez takich jak Herod czy Cezar. Jako takie, ich zniewagi i cierpienia nie miały większego znaczenia dla ówczesnych historyków. Mateusz mówi nam, że Heroda ogarnął strach na pogłoski o dziecku urodzonym w Betlejem, które było obiecany Mesjaszem. Jeśli te pogłoski były prawdziwe, takie objawienie oznaczało koniec Heroda i jego dynastii. Nie mogąc odkryć tożsamości tego dziecka, nakazał zabić wszystkie małe dzieci z okolic Betlejem. Prawdopodobnie wolelibyśmy, aby pamięć o tak strasznym wydarzeniu nie przerywała nam uczucia świątecznej radości, ale Kościół nalega, abyśmy spojrzeli na całe wydarzenie przyjścia Chrystusa na świat, a śmierć tych niewinnych dzieci nie jest częścią przypadkową historii Wcielenia.

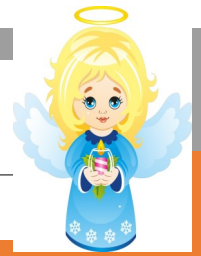
Wendy Becket w jednej ze swoich refleksji błaga nas, abyśmy rozważyli niepokojącą ironię w tym wszystkim. Pan Jezus, który ma zakończyć swoje życie umierając za innych, zaczyna swoje życie, gdy inni umierają przez niego. Jego bezpieczeństwo jest zapewnione, ale szczęście jego własnej matki jest zachowane pośród nieszczęścia innych. Musimy zawsze pamiętać, że Święta Rodzina zaczyna swoją misję na wygnaniu jako uchodźcy. Świat, w którym żyli, nie był miejscem bezpiecznym ani łatwym. Bóg, przyjmując dla siebie naturę ludzką, uczynił go podatnym na wszelkie próby i udręki życia. Chrystus uczynił to z pełną świadomością tego, co to wszystko będzie oznaczało i jaki będzie to miało wpływ. Musiałby zaakceptować nie tylko radość i chwałę bycia człowiekiem, ale także nasz smutek i cierpienie. Jeśli szukamy w tym wszystkim duchowej lekcji, być może powinniśmy zrozumieć, że chociaż jako chrześcijanie radujemy się przyjściem Chrystusa, wielu ludzi nie podziela naszego poczucia uniesienia. Jest wielu, którzy, podobnie jak Herod, witają przyjście Chrystusa z poczuciem lęku, ponieważ mieliby wiele do stracenia, gdy Chrystus zostanie w końcu objawiony, i jako tacy zrobią wszystko, co w ich mocy, aby mu się przeciwstawić.

Co więcej, okrutny król Herod reprezentuje wszystkie moce, które występują przeciwko Chrystusowi. Te uprawnienia nie są tylko poza nami; czają się w nas wszystkich. Są części nas, które nie chcą mieć nic wspólnego z Chrystusem i zazdrośnie strzegą swojej niezależności przed jakimkolwiek naruszeniem Jego woli. Ewangelia Jana przypomina nam o tej prawdzie, głosząc, że Pan „*przyszedł do swoich, ale swoi Go nie przyjęli*”. Nie chodzi tu o zwykłe odniesienie do tych, którzy, tak jak Herod, odrzucili Pana wieki temu; wszyscy powinniśmy to dokładnie rozważyć.

Jakie aspekty naszego własnego życia i życia innych jesteśmy gotowi zniszczyć z powodu naszej odmowy Chrystusa? Historia Heroda ma być dla nas ostrzeżeniem w tym względzie. Ewangelia milczy na temat Heroda po relacji Mateusza o masakrze w Betlejem. Królestwo Heroda zostanie podzielone między synów, którymi gardził. W niecałe sto lat po jego śmierci, jego wielkie pomniki, budowane przez tysiące lat, by głosić Jego chwałę, zostaną zniszczone. Historia pamięta go jako drobnego tyрана. Do dziś oplakujemy dzieci z Betlejem, ale nikt nie płacze nad Herodem po jego śmierci.

Atakując Chrystusa, zapewniamy sobie nasze własne zniszczenie.

Nowi duszpasterze



Po 46 latach kapłaństwa i 27 latach posługi w naszej parafii, nadszedł dla ks. Prałata Jana Krupińskiego czas zasłużonego odpoczynku na kapłańskiej emeryturze. Do parafii przybyło dwóch nowych kapłanów.

Ks. Krzysztof Sobiecki

Pochodzi z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czarnej k/ Ustrzyk Dolnych. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Studia teologiczne ukończył obroną pracy magisterskiej z homiletyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a następnie przyjął święcenia kapłańskie w katedrze przemyskiej w dniu 27 maja 1995 roku z rąk Księdza Abpa Józefa Michalika.

Pracował jako wikariusz w: Kosinie, Lesku, Orłach, Sanoku - NSPJ, Jarosławiu - Chrystusa Króla, Birczy, Rymanowie Zdroju, Sanoku – Chrystusa Króla, Błazowej i Dukli.

W międzyczasie ukończył zaoczne studia licencjackie z teologii pastoralnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i studia doktoranckie na UKSW w Warszawie.

W 2012 roku został mianowany proboszczem parafii pw. MB Częstochowskiej w Myczkowcach. Funkcję tę pełnił do 21 sierpnia 2020 roku.

Od 22 sierpnia 2020 r. objął probostwo w parafii p.w. św. Wojciecha w Tarnawie Górnej i jest katechetą w szkole Podstawowej w Tarnawie Dolnej.



Ks. Łukasz Hołub

Pochodzi z parafii Wierzbna k/ Jarosławia. Po ukończeniu I LO w Jarosławiu wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Studia teologiczne ukończył obroną pracy magisterskiej z pogranicza psychologii i bibliistyki na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II w Krakowie, a następnie przyjął święcenia kapłańskie w katedrze przemyskiej w dniu 18 maja 2013 roku z rąk Księdza Abpa Józefa Michalika.

Swoją posługę rozpoczął jako wikariusz w parafii Sarzyna. W 2015 roku rozpoczął przygotowanie misyjne w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Tam też rozpoczął studia doktoranckie z misjologii na UKSW. Po rocznym kursie z j. hiszpańskiego, kulturoznawstwa inkaskiego oraz medycyny tropikalnej w czerwcu 2016 roku rozpoczął pracę misyjną w Wikariacie Apostolskim Zamora w południowym Ekwadorze jako proboszcz parafii Tundayme i Valladolid.

Od 26 sierpnia 2020r. pełni posługę wikariusza w parafii pw. św. Wojciecha w Tarnawie Górnej.

Przygotowuje się do wyjazdu na misje do diecezji Goroka w Papui Nowej Gwinei oraz oczekuje na otrzymanie wizy do tegoż kraju.



W Ekwadorze niemalże cały miesiąc grudzień poświęcony jest przygotowaniu do dobrego przeżywania Bożego Narodzenia. Advent nie jest jakoś szczególnie tam przeżywany. Nie ma tam rorat, lampionów, spowiedzi adwentowych itp. Jedyne zaznaczenie tego okresu liturgicznego dokonuje się poprzez fioletowe szaty liturgiczne oraz homilie w czasie Eucharystii.

Początek grudnia w każdej parafii misyjnej to czas przygotowań do Świąt. Wszystko zaczyna się tam od spotkania wiejskiego, na którym razem z mieszkańcami, katechistami oraz rodzicami dzieci z katechezy planuje się przeżywanie nowenny przez Bożym Narodzeniem. W czasie tego spotkania główna stacja misyjna (tam, gdzie mieszkał ksiądz) oraz wszystkie wioski dojazdowe zostawały dzielone na 9 sektorów. Moja parafia liczyła w sumie 8 wiosek. W wioskach dojazdowych nowenna wyglądała podobnie, jednak nie zaczynała się ona Mszą Świętą, a jedynie Liturgią Słowa, prowadzoną przez katechistę.

W każdym dniu dany sektor przygotowywał sprawy liturgiczne w kościele: czytania, dary ofiarne, śpiewy. Po Mszy Świętej z kościoła wychodziła uroczysta procesja do danego sektora. Tam wszyscy gromadziliśmy się w domu, w którym była wcześniej zbudowana szopka. W tym domu odmawialiśmy modlitwy nowennowe, śpiewaliśmy pieśni oraz następowało poświęcenie szopki oraz domów, które przynależały do danego dnia nowenny.



SZOPKA

W Ekwadorze w budowę szopki angażują się wszyscy mieszkańcy wioski. Używają do tego materiałów, jakie znajdują w dżungli.



NOWENNA

Kiedy już kończył się ten etap, przynoszono poczęstunek, którym czasem był kubek kakao i do tego bułka, a czasem tradycyjny ekwadorski cuy – świnka morska z rożna. Niekiedy po poczęstunku roznoszono jeszcze napój „na ogrzanie” – leche del tigre. Leche del tigre, po polsku mleko tygrysa, to ciepła mieszanka mleka, alkoholu z trzciny cukrowej oraz ziół. Z reguły napój ten był podawany przez cały czas nowennowych wydarzeń, aczkolwiek należało zachowywać umiar. Rekordziści bowiem po nowennie nie byli już w stanie o własnych siłach wrócić do domu.

Po poczęstunku w danym sektorze odbywały się występy artystyczne i kulturalne: tańce, śpiewy oraz różne zabawy dla dzieci i dorosłych. Kulminacyjnym dniem nowenny był 24 grudnia. Ostatni dzień nowenny miał wtedy miejsce w kościele oraz po Mszy na scenie przed kościołem. W Ekwadorze nie ma Pasterki, a odbywa się tzw. Misa del gallo – Msza koguta. Nazwa ta wywodzi się z faktu, że około tej godziny w tamtej części świata pieją koguty. Po tej Mszy, w której uczestniczy cała wioska, wszyscy gromadzą się przed sceną naprzeciwko kościoła. Z okazji Świąt cała parafia składa się na krowę, która potem wraz z juką oraz bananami jest składnikiem kolacji, która jest rozdawana wszystkim przybyłym na tą uroczystość. Również i tu po posiłku rozpoczynają się występy kulturalne, artystyczne, zabawy oraz tańce.

25 grudnia w wiosce głównej parafii Msza odbywa się już tylko wieczorem. Kapłan musi bowiem odwiedzić inne wioski i odprawić Eucharystie. Wtedy też rozwozi się paczki dla biednych dzieci.



PACZKI DLA DZIECI

50 lat parafii Tarnawa w nowych granicach

S. Zarzyczny



Równe pięćdziesiąt lat temu Parafia Tarnawa przeżyła bardzo ważne wydarzenie w swojej historii. W dniu 15 grudnia 1970 roku Dekretem Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, z naszej parafii została wydzielona nowa, samodzielna Parafia Łukowe pw. Matki Bożej Królowej Polski.



W ówczesnym czasie w skład naszej parafii wchodziły miejscowości: Tarnawa Górna, Tarnawa Dolna Olchowa, Łukowe, Średnie Wielkie i Kalnica. W wyniku rozdzielenia w skład Parafii Łukowe weszły miejscowości : Łukowe, Średnie Wielkie i Kalnica. Stało się to po 62 latach istnienia naszej parafii, od 1908 roku. Proboszczem Parafii Tarnawa w roku 1970 był ks. Józef Jakiela, a wikariuszem ks. Stanisław Szudy.

Obszar parafii był bardzo rozległy, komunikacji prawie żadnej, odległość od Tarnawy do Kalnicy ponad 15 km., duża liczba parafian, 2 szkoły ośmioklasowe i 2 z nauczaniem początkowym. Lekcje religii było bardzo dużo, z trudem dawało się podzielić czas na 4 szkoły po 2-lekcje religii w każdej klasie. Najwięcej trudności jednak sprawiało przygotowanie dzieci z klas drugich do I Komunii św. Wielkim problemem dla tamtejszej ludności było dostanie się do Tarnawy na Mszę św. czy załatwienie innych spraw parafialnych. Starania o utworzenie samodzielnej parafii Łukowe, ks. Józef Jakiela z przedstawicielami Łukowego czynił kilka lat.

Tak więc decyzja o jej utworzeniu przyjęta została z wielką radością, tak w Tarnawie jak i w Łukowem. Pierwszym proboszczem w Parafii Łukowe został ks. Józef Konefał. Na świątynię parafialną wcześniej została przygotowana cerkiew greckokatolicka , która stała pusta po akcji Wisła - wysiedlającej ludność łemkowską z Łukowego i okolic. Plebani jeszcze nie było . Nowy proboszcz tymczasowo gościnnie zamieszkał u Pana Stanisława Izdebskiego. Obecnie Parafia Łukowe liczy 1245 wiernych, a Parafia Tarnawa 2170.

Życzymy Parafii Łukowe Błogosławieństwa Bożego i opieki Patronki, Maryi Królowej Polski, na drodze do następnych jubileuszy.



Wspomnienie o śp. Marii Biskup w 10-tą rocznicę Jej śmierci

S. Zarzyczny



„Nie liczy się co robimy, ani ile robimy, lecz to, ile miłości wkładamy w działanie”



Drodzy parafianie i czytelnicy naszego Echa tymi słowami Matki Teresy z Kalkuty pragnę rozpocząć „wspomnienie” o śp. Marii Biskup z Tarnawy Górnej, której 10- ta rocznica śmierci minęła 25 września 2020 r.

Zmarła w wieku 80-ciu lat, a z nich 45 poświęciła służbie naszej wspólnocie parafialnej, naszemu Kościołowi. Sprzątała świątynię i wokół niej, prała bieliznę kościółową, prasowała, odświeżała, stroiła kwiatami ołtarze. Dwa razy każdego dnia dzwoniła sygnaturką na Anioł Pański. Od 14-go roku życia przyuczała się do tej posługi przy siostrach Marii i Stanisławie Stach, a w następnych latach czynności te wykonywała wspólnie z Panią Gizelą Duplak.

Pani Maria nie liczyła ile jest tej pracy, nie zważała na zmęczenie czy trud, kochała Pana Jezusa, kochała naszą Panią Tarnawską i wkładała całe swoje serce w to co robiła. W latach, w których Ona posługiwała kwiatów się nie kupowało, przez cały rok miała swoje, wiedziała kiedy jakie kwiaty kwitną i tak je uprawiała i tyle wysiewała, by starczyło na cały rok.

Życie śp. Marii nie było łatwe. Ojciec Jej zmarł, gdy miała 2 lata, było ich troje rodzeństwa i wychowywała ich sama mama Aniela. Utrzymywali się z gospodarstwa rolnego na którym było wiele pracy. Miała brata Henryka – późniejszego Ojca Kaliksta franciszkanina i siostrę Stanisławę.

Od 1960 roku podjęła pracę zawodową jako salowa w Izbie Porodowej w Tarnawie Górnej, od tego czasu musiała godzić posługę w parafii z pracą zawodową. Po likwidacji Izby Porodowej w roku 1975 przeniosła się na salową do Szpitala Powiatowego w Lesku, gdzie pracowała do emerytury. W czasie gdy nie mogła pogodzić posługi z pracą zawodową zastępowała ją mama Aniela. Służyła parafii do roku 1990.

Pani Mario parafianie wyrażają swoją wdzięczność za pełną wyrzeczeń posługę, za trud, serce i miłość z jaką ją Pani wykonywała. „Gdy umiera ktoś kogo lubimy, kochamy, szanujemy, cenimy – wówczas umiera jakaś częśćka nas samych” byłaś człowiekiem ogromnie wrażliwym i o dobrym sercu. Całą mądrość i filozofię życia zawarłaś w słowach „nieść dobro i czynić dobro”. To życiowe zadanie wypełniłaś do końca.

Ufamy, że Maryja, której tak wiernie służyłaś, wprowadziła Cię przed Boży Tron i znalazłaś tam wieczny odpoczynek po trudach ziemskiego życia . Pozostałaś na zawsze we wdzięcznej pamięci parafian.



Z kart historii



- 1 10 lat temu - 15.01.2010 r. Zmarł w wieku 82 lata o. Kalikst – Henryk Biskup - tarnawski rodak.
- 2 20 lat temu - W 2000 r. zostały wykonane 2 nowe konfesjonały do naszej świątyni przy przednich filarach. Wykonawcami byli; Edward Baran i Grzegorz Walko.
- 3 30 lat temu - 1.09 .1990 r. Powróciła nauka religii do naszej szkoły – pierwszym katechetą w szkole był ks. Stanisław Gorczyca.
- 4 40 lat temu - W październiku 1980 r. rozpoczęto prace ziemne pod budowę tarnawskiej nowej szkoły.
- 5 50 lat temu - W dniu 15 grudnia 1970 r. została wydzielona z naszej parafii – Parafia Łukowe.
- 6 60 lat temu - W styczniu 1960 r. władze komunistyczne zlikwidowały święto Trzech Króli.
- 7 70 lat temu - W dniu 1.06.1950 r. urodził się w Świętoniowej ks. Prałat Jan Krupiński.
- 8 80 lat temu - W dniu 21.08.1940 r. przyszedł do Tarnawy na Proboszcza ks. Jan Dobrowolski.
- 9 90 lat temu - W 1930 r. powstała w Olchowie pierwsza szkoła we dworze Państwo Schramów. Została też poświęcona pierwsza kaplica w Olchowie.
- 10 100 lat temu - W dniu 18 maja 1920 r urodził się w Wadowicach Karol Wojtyła – św. Jan Paweł II.

Naczelnym zadaniem historii jest budowanie lepszego świata. Historia inspirowa tych, którzy szukają pokoju.

Herbert Hoover

- 11 150 lat temu - W dniu 18.07.1870 r. zakończył się Sobór Watykański I. Wydano dogmat o nieomyślności Papieża.
- 12 210 lat temu - W dniu 22.02.1810 r. urodził się w Żelazowej Woli Fryderyk Chopin.
- 13 320 lat temu - W dniu 7.08.1700 r. wmurowano kamień węgielny pod budowę klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu.
- 14 420 lat temu - W 1600 r. właścicielem Tarnawy został Stanisław Stadnicki z Leska.
- 15 600 lat temu - Od 1420 r. dzień 23 kwietnia obchodzony jest w Polskim Kościele jako święto św. Wojciecha Biskupa.
- 16 700 lat temu - W dniu 20.01.1320 r. odbyła się pierwsza Droga Krzyżowa w Ziemi Świętej zorganizowana przez Ojców Franciszkanów.
- 17 800 lat temu - W dniu 25.12.1220 r. pierwszy raz w dokumentach użyto nazwy "Częstochowa".
- 18 980 lat temu - W 1040 r. została przeniesiona stolica Polski z Gniezna do Krakowa.
- 19 1090 lat temu - W 930 roku urodził się Mieszko I.
- 20 1520 lat temu - W sierpniu 500 r. obchodzono w Palestynie pierwsze święto Wniebowzięcia NMP.



PODZIĘKOWANIE PANA KAZIMIERZA STACHA

Kończąc moją 27 - letnią posługę kościelną pragnę podziękować przede wszystkim Bogu, że mogłem codziennie być blisko Ołtarza i służyć Chrystusowi, Kościołowi i parafii najlepiej, jak potrafiłem. Tu zawsze czułem opiekę Maryi, szczególnie wpatrując się w obraz Maryi u naszym kościele. Od niej czerpałem siły w moim niemłodym już wieku. Dziękuję ks. Proboszczowi Janowi i księżom Wikariuszom za wyrozumiałość, życzliwość, otwarte serce i pomoc w pełnieniu tej posługi.

Dziękuję panu Organiście za dobrą współpracę, ministrantom za pomoc w służbie Ołtarza. Dziękuję Wam drodzy parafianie, że została mi powierzona ta zaszczytna funkcja, którą mogłem pełnić przez tak wiele lat. Za wszystko wszystkim dziękuję, a za wszelkie niedociągnięcia i zaniedbania bardzo przepraszam. Bóg zapłać. Kazimierz Stach

Łamigłówki świąteczne

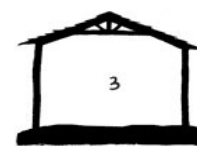
Little Lost Friend

One of Pooh's friends has gone missing. Connect the dots and help the "Super Sleuths" find out what kind of animal it is.

To The North Pole

Tigger, Pooh and Darby have to help Santa find his magic toy sock and get it to the North Pole in time for Christmas. Follow the maze and help the gang get from the Hundred Acre Wood to the North Pole in time!

1	W								
			2	J					
			3	S					
		4	K						
5	P								
					6	J			
7	O								
					8	M			



O co chodzi?

W centralnym miejscu stołu leży, Między siankiem i stosem talerzy. Wśród karpia, stroika i mazurka, nim się dzielą tata, mama i córka.

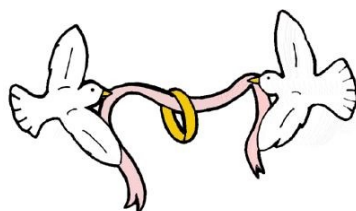
Dzieci, które rozwiążą krzyżówkę, proszone są, aby dostarczyć kupon z rozwiązaniem ks. Łukaszowi. Z otrzymanych kuponów 6 stycznia 2021 roku zostaną wylosowane 3 nagrody.



Z życia parafii



1. Maria Wiktoria Koszut
2. Adrian Zarzyczny
3. Matylda Ryniak
4. Mateusz Pietrasiewicz
5. Michał Jankowski
6. Nela Maria Szeliga
7. Władysław Kazimierz Malec
8. Pola Kuzio
9. Kaja Buczkowicz
10. Maya – Rose Rees
11. Pola Smorul
12. Bartosz Stach
13. Aleksander Antoni Kochanek
14. Tymon Filip Opach
15. Karol Zbigniew Bochnak
16. Zofia Janina Gierlicka
17. Eliza Jaroszczak
18. Patryk Niemczyk
19. Kinga Jasińska
20. Marianna Szeliga
21. Gabriel Borek
22. Franciszek Bednarz



1. Grajek Łukasz
i Ścieranka Martyna
2. Bednarz Przemysław
i Rudy Justyna
3. Jaroszczak Krzysztof
i Paszko Beata
4. Guślak Robert
i Krystyńska Klaudia
5. Stach Mateusz
i Kardasz Justyna
6. Tkacz Damian
i Zarzyczna Klaudia



1. Galant Felicja
2. Kabala Zofia
3. Pałacka Bronisława
4. Malec Józef
5. Rudy Jerzy
6. Krajnik Janina
7. Stach Piotr
8. Krajnik Henryk
9. Osenkowska Stefania
10. Augustyn Kazimierz
11. Stach Halina
12. Smorul Kunegunda
13. Błazowski Stanisław
14. Stanisława Bogdan
15. Kazimiera Ryniak
16. Aleksander Tkacz
17. Adam Lewandowski
18. Leopold Rudy
19. Tadeusz Makarczak
20. Adam Bihun

BOŻE NARODZENIE DAWNIEJ

M. Adamkiewicz



Boże Narodzenie to czas szczególny w życiu każdego chrześcijanina. Ze świętowaniem narodzin Zbawiciela wiąże się wiele przekazywanych z pokolenia na pokolenie zwyczajów.

W polskiej kulturze święto to zajmuje szczególne miejsce. Dla wielu Polaków jest to wyjątkowy, najważniejszy czas, nie tylko ze względu na jego religijny charakter, ale również aspekt rodzinny, specyficzny nastrój i „magię”.

Tradycyjne obrzędy i zwyczaje, stanowią część kultury lokalnej, ale powoli zaczynają odchodzić w niepamięć i przyjmują postawę zanikających relikwów dawnych obyczajów. Dlatego dziś chciałabym powrócić w czasy naszych babć, dziadków, rodziców.

Z okresem Bożego Narodzenia wiązało się wiele obrzędów, które po części są kultywowane do dnia dzisiejszego.

Boże Narodzenie poprzedzał czas Adwentu, który odznaczał się śpiewaną o 6 rano mszą świętą, zwaną roratami. Był to czas pokuty i oczekiwania. Milkła muzyka oraz zaprzestawano urządzania zabaw i wesel. Czas ten kończył się świętami Bożego Narodzenia.

W wieczór wigilijny gospodarz rozścielał w izbie na ziemi słomę, pod biały obrus kładł siano, a do czterech kątów stawiano po snopie żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, który snop w czasie wigilii upadł, to znaczyło, iż zboże nie urodzi się w tym roku. Pod powalą wisiała choinka, przyozdobiona własnoręcznie wykonanymi ozdobami, jabłkami, piernikami.

Wigilię rozpoczynał najstarszy członek rodziny od wspólnej modlitwy, następnie składał wszystkim życzenia, dzieląc się opłatkiem. Na kolację podawano 12 potraw, a najważniejszymi były:

- czosnek z solą, który miał zachować zdrowie przez cały rok; bobalki – małe kluseczki, pieczone z ciasta drożdżowego, wymieszane z miodem i makiem; pampuchy – pieczone bułeczki z suszoną śliwką w środku; juszka – wywar z suszonych jabłek lub gruszek; kutia – wybierane ręką czyste ziarna pszenicy, gotowane w całości, do których dodawano utarty mak z miodem; gołąbki z grzybami; fasola; groch z kapustą; pierogi; zupa grzybowa.

Każda potrawa podawana była w jednej misie, z której wspólnie jedzono.





Z „kutią” związany był pewien zwyczaj – gospodarz podrzucał ją łyżką pod powalę i z tego czy się więcej, czy mniej przylepiło do powały, wróźono dobry lub zły rok.

Na stole podczas wigilii płonęła świeca, po skończonej kolacji gaszono ją i patrzono, w którą stronę idzie dym – jeżeli do okna, to była dobra wróżba, a jeżeli do drzwi to oznaczało, że ktoś w tym roku, z tej rodziny umrze.

Po wigilii śpiewano kolędy, a dzieci wywracały koziołki na rozścielonej słomie. Słoma po świętach była sprzątana, a siano ze stołu otrzymywał w pierwszy dzień świąt tzw. „połaznik” (był to młody byczek lub ogierek) . Byczkowi siano zanoszono do stajni, a ogierka ubierano w kolorowe wstążki i wprowadzano wczesnym rankiem do izby, gdzie zjadał siano ze stołu.

„Połaznikiem” (pałaznikiem) nazywano też, tego który pierwszy wczesnym rankiem, około godziny 3 – 4 w wigilię , Boże Narodzenie i Nowy Rok przychodził do domu z życzeniami. Musiał to być mężczyzna, kobiety lub dziewczyny nie wpuszczano do chałupy, bo było to oznaką złej wróżby. W zamian za życzenia „połaznicy” otrzymywali poczęstunek lub pieniądze. Ich życzenia najczęściej brzmiały tak : „Na szczęście , na zdrowie , na ten Nowy Rok , żeby się szczęściło w komorze, w oborze i na dworze, co daj Boże.”

W drugi dzień świąt wspominano świętego Szczepana. W czasie mszy świętej ksiądz poświęcał owies, a parafianie po liturgii „rzucali owsem” do siebie , co miało symbolizować kamienowanie świętego Szczepana . Zwyczaj ten nazwany został „kamienowaniem.”

W okresie tym chodzili poprzebierani kolędnicy, wśród których byli: koza, Żyd, diabeł, anioł. Nosili gwiazdę i szopkę.

Do dnia dzisiejszego większość z tych zwyczajów przetrwała w swej niezmienionej postaci. Warto kultywować tradycje i zwyczaje naszych przodków, gdyż to one sprawiają, że w naszych domach prawdziwie odczuwamy magię Bożego Narodzenia.

